Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 227. — Rok III. Kraków, piątek 20 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

# Zwycięski pochód armii polskiej.

## Na froncie północnym wzięły wojska polskie z górą 1500 jeńców i 30 karabinów maszynowych. — Wyparcie bolszewików z Pułtuska i Nowomińska. — Na froncie środkowym rozbicie doszczętne 3 dywizyi i zdobycie 5000 jeńców, 20 dział i 70 karabinów maszyn. oraz olbrzymiego taboru.

**Warszawa.** (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 bm.:

**Front północny: Oddziały pomorskie rozpoczęły energiczną kontrakcyę w kierunku na Brodnicę, zajętą przez nieprzyjaciela. W rejonie Lipna, Sierpca i Radziąża lotnicy nasi zaobserwowali ruch nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Na północ od Modlina w pomyślnych walkach dnia 18 bm. oddziały nasze wzięły z górą 150 jeńców, 30 karabinów maszynowych i jedno działo. Wyróżniła się chlubnie grupa pułkownika Dreszera, która pod Bahoszewem wykonała śmiałą szarżę kawaleryjską, rozbijając całą brygadę sowiecką. Opuszczając pod naszym naporem Pułtusk bolszewicy wywieźli ze sobą burmistrza i wszystkich księży. Na przyczółku warszawskim po ostrej walce zepchnięto nieprzyjaciela stojącego u wrót stolicy, zmuszając go i w tym rejonie do pospiesznego odwrotu. Dnia 17 bm. wieczorem oddziały poznańskie zajęły Nowomińsk. Z wkraczającemi patrolami wjeżdżał do miasta dowódca frontu północnego generał Haller, entuzyastycznie witany przez wyzwolonych mieszkańców.**

**Front środkowy: Armie frontu środkowego kontynuują zwycięski swój pochód w kierunku północnym. Kałuszyn, Siedlce Międzyrzecze, Wisznica i Włodawa są w naszym ręku. Zdezorganizowane oddziały nieprzyjacielskie napotykają ze wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych kolumn, ulegają stopniowo zupełnemu rozbiciu. Dotychczas dywizye sowieckie 57, 58 i kombinowana 8-a zostały doszczętnie zniszczone. Zdobycz frontu środkowego sięga liczby 5000 jeńców, 20 dział, 70 karabinów maszynowych, oraz olbrzymi tabor. Ilość ta z każdą chwilą powiększa się.**

**Front południowy: Dzień 18 bm. upłynął bez znaczniejszych starć bojowych. Wojska nasze przegrupowują się celem odparcia nieprzyjaciela, posuwającego się w kierunku Lwowa.**

**Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.**

# Zwycięski pochód z linii Garwolin-Łuków-Mińsk.

## Pochód na Brześć Litewski. — Zabranie 2000 jeńców i 10 dział.

**Warszawa** (tel. M.). W Warszawie rozeszła się dziś wiadomość, że wojska polskie **w zwycięskim pochodzie z linii Garwolin—Łuków—Mińsk Mazowiecki zbliżają się do siebie. Od strony Włodawy posuwają się nasze zwycięskie oddziały w szybkim pochodzie na Brześć Litewski. W walkach tych wpadło w ręce naszych wojsk 10 armat, kilkadziesiąt karabinów maszynowych oraz 2000 jeńców.**

**Lublin** (PAT). Sekcya polityczno-prasowa, oddział II. dowództwa frontu środkowego komunikuje:

**W związku z rozpoczętą wczoraj naszą kontrakcyą oddziały nasze w błyskawicznym ataku zajęły Włodawę o godzinie 24-ej. Dywizya 58-a bolszewicka, skoncentrowana w rejonie Puhaczowa i Tarnowa, wskutek zajęcia Włodawy została otoczoną i odciętę od północy i od północnego wschodu. Wspólną akcyą jednej z dywizyi legionów i grupy generała Bałachowicza dywizya ta została kompletnie rozbita. Wzięto przeszło 700 jeńców, w tem jednego dowódcę brygady i wielu oficerów, 26 karabinów maszynowych, liczny tabor, zakłady sanitarne oraz archiwum dywizyjne. Na placu zostało mnóstwo zabitych, między nimi znaleziono dowódcę II-ej brygady tej dywizyi i komisarza dywizyjnego. Resztę rozbitków rozpierzchniętą po lasach wyłapuje się. Według otrzymanych wiadomości z sąsiedniego odcinka, zajęty został Łuków. — Dwóch oficerów poruczników z trzeciego szwadronu 7-go pułku ułanów lubelskich: Aleksander Bieliński i Michał Stawisz Pohorski, w drodze do pułku zostali napadnięci przez patrole bolszewickie za miasteczkiem Łęczną i zamordowani. Oficerowie bronili się do ostatka. Żołnierz, który im towarzyszył, żyje, lecz otrzymał cztery postrzały, pięć cięć szablą. Ze względu, że porucznik Bieliński należy do rodziny bardzo poważanej w Lublinie i w Lubelskiem, śmierć bohaterska oficerów wywołała nadzwyczajne wrażenie.**

# Złamanie frontu bolszewickiego pod Radzyminem

**Warszawa.** (Telef. M.) Szyk bojowy bolszewicki, na który natrafiały nasze kontrataki pod **Radzyminem stanowiły kolumny składające się z kilku szeregów żołnierzy.** Przestrzeń między szeregami wynosiła 120 do 180 kroków. **Atak naszych oddziałów na te kolumny był tak energiczny, że niejednokrotnie przerywały bagnetami trzy do czterech takich szeregów.**

# Z obozu warownego Torunia

## Obsadzenie Kowalewa załogą polską. — Rozstrzelanie trzech Niemców jako szpiegów bolszewickich.

**Toruń** (PAT) Komunikat dowództwa obozu warownego Toruń: Na ogół sytuacya bez zmiany. **Kowalewo, do którego podsuwają się bolszewicy, zostało wczoraj wieczorem obsadzone przez załogę toruńską, przyczem rozstrzelano trzech Niemców, którzy dawali znaki bolszewikom i przecinali przewody telefoniczne.** Podpisano: Dowództwo obozu warownego Toruń, Mauser gen. ppor.

# Walka dwóch światów.

**Kraków,** 19 sierpnia.

Miliony serc polskich biją przyspieszonem tętnem na wieść o bitwie pod Warszawą. To, co w dniach tych rozgrywa się na dawnych pobojowiskach listopadowego powstania, może na nadchodzące sto lat rozstrzygnąć o kierunku dziejów Polski i Europy.

Bitwę obecną zestawiali jeszcze przed jej rozpoczęciem generałowie francuscy z bitwą nad Marną w 1914 roku.

Strategicznie może to porównanie być bardzo uzasadnione. Z punktu widzenia historycznego przypomina ona raczej inną bitwę nad Marną, pogrom Atylli na polach Katalońskich, istnieje dziś bowiem nadzieja, że będzie ona pogromem nowoczesnego Atylli, ciągnącego ze wschodniego pustkowia na spustoszenie Europy.

Rola Polski z przeznaczeniem, narzuconem jej przez fatum historyczne, jest stać się bądź tamą dla nowego potopu, bądź też łożyskiem, przez które on się przewali na zagładę naszej części świata.

Może zbyt wiele kładzie się nacisku na tę ostatnią ewentualność, zbyt jednostronnie bije się na trwogę i tylko na trwogę, zamiast wojsku i narodowi stawiać przed oczy olbrzymie zyski, jakie tu pod Warszawą osiągnąć możemy.

A przecież, by skrzepić potęgę duchową, mającą stawić czoło najazdowi, należy raczej przypominać, że obecna walka może być błogosławionym zwrotem w dziejach i w rozwoju wskrzeszonej Polski.

Prawdę tę wyczytać można niemal w każdej enuncyacyi obcych mężów stanu, odnoszącej się do nas w obecnej przełomowej chwili.

Na nieszczęście my tych enuncyacyi czytać

nie umiemy. Dziecinnie i krótkowzrocznie oceniamy je zawsze z jednego punktu widzenia: życzliwe czy nieżyczliwe? Korzystne, czy niekorzystne dla nas?

Tu chodzi przecież zupełnie o coś innego, o to, jak one określają sytuacyę, jakie z niej wynikają wnioski dla nich, jakie konsekwencye dla nas.

Kwestya życzliwości nie może i nie powinna przesądzać żadnej kwestyi politycznej. Nasza własna życzliwość lub nieżyczliwość dla danego państwa lub narodu czyż nie normuje się wedle tego, jak się dany naród zachowuje w tej lub owej sytuacyi, czy zasługuje na wiarę i szacunek, czy się z nim liczyć można i czego się po nim spodziewać? Czyż nie ulegały wahaniom nasze sentymenty dla Czech — dla Anglii?

Zamiast rozstrzygać, kto nam dobrze, kto źle życzy, lepiej zastanowić się, czem zmienić można prądy opinii na naszą korzyść.

Drażni nas zmiana stosunku mocarstw europejskich do sowietów. Jasną jest jednak rzeczą, że wszystkie ustępstwa, które im uczyniono, wynikły z tego gołego faktu, iż wbrew ciągłym zapowiedziom upadku republiki bolszewickiej ona dotąd trwa, że nie złamały jej ani zewnętrzne, ani wewnętrzne zamachy. Cała ta przychylność załamałaby się odrazu, wraz z klęską sowietów w Polsce, — gdyż niema ona innego źródła, innej pobudki, jak konieczność liczenia się z faktami, których odwrócić nie można. Dla Polski obecna wojna jest próbą wytrzymałości. Jeśli z niej wyjdzie zwycięsko, jej ocalenie, złamanie przez nią najazdu, odparcie od Europy czerwonego potopu, będzie takim samym faktem dokonanym, jak obecnie tworzenie i wykrzesanie potęgi sowieckiej. I z tego faktu opinia europejska wysnuje odpowiednie wnioski.

Mogą one być dla nas bardzo korzystne i stworzyć silną podstawę dla naszego międzynarodowego stanowiska, ale dopiero po rozegraniu obecnej kampanii. Polecamy się ciągle uwadze zachodu jako przedmurze cywilizacyi, musimy jednak wykazać, że się do tej roli nadajemy. Nikt nie będzie budował szańca z lotnego piasku ani płynnej galarety. Jeśli Polska się rozsypie lub rozpłynie, zbuduje sobie Europa inne przedmurze, trochę dalej na zachód, a ma już oferty na materyał w postaci Niemiec. Na nic się nie zda dowodzić, że na tem źle wyjdzie. Choćby nam przyznała racyę, będzie musiała to źle znieść tak samo, jak potęgę sowiecką i szukać drogi wyjścia z sytuacyi gorszej, ale nieuchronnej. Jeśli przeciwnie, Polska okaże się nie lotnym piaskiem, lecz mocnym betonem, wówczas niewątpliwie ci wszyscy, co dziś drżą przed bolszewicką nawałą, postarają się ten betonowy wał wzmocnić, rozszerzyć, obwarować.

Wtedy o naszych granicach wschodnich, a może i zachodnich nie będą decydowały względy akademickie, ani literackie, ani sentymentalne, lecz poprostu polityczne i strategiczne. — Obszar i kształt Polski będzie musiał być tak obliczony, aby owa niezbędna dla Europy tama nie mogła być wydrążona, przerwana, zalana ani okrążona.

Obecne wydarzenia wykazują, jak wadliwym był jej obecny plan i rysunek. Sprzymierzeńcy nie mają bezpośredniej i pewnej drogi do Polski ani lądem, ani wodą. Nie jest ona tamą, lecz wyspą, oblaną dookoła zdradliwą i złowieszczą falą. Nie będą więc już wchodziły w grę górne, a giętkie i elastyczne pryncypia — sprawiedliwości, stosowanej tak nierówną miarą i dzisiaj m. p. do nas i do Czechów, ani demokratyczności, ocenianej tak rozmaicie i zjawiającej się pod tak różną postacią u różnych narodów, lecz poprostu jedno jedynie słuszne w polityce kryterium celowości i użyteczności. Polska musi być pożyteczną światu, cywilizacyi, musi być gwarancyą pokoju i bezpieczeństwa wschodniej Europy. Musi być tedy silnie broniona, rządzona mądrze, zagospodarowana umiejętnie, musi być trwałą, żywotną i naprawdę cywilizowaną.

Taką Polskę pomogą nam zbudować, jeśli się okaże, że mamy na nią materyał. Nie będzie ona mogła być słabą i małą.

Słusznie ostrzegani przed darami nieprzyjaciół, pamiętajmy jednak ,że dwie rzeczy przyjąć można od każdego — przyjaciela, czy wroga, — mianowicie broń i naukę. Są to bowiem dary, które w przeciwieństwie do wszelkich innych potęgują niezależność tego, który je przyjmuje.

Życzliwy ,czy nieżyczliwy, powiedział Churchill o Polakach zdanie, które rozważyć warto: „Dwa lata niepodległości Polski okazały, iż 150 lat niewoli nie złamały ducha tego narodu i nie nauczyły go rozumu“.

Ducha naszego nie dajmy skruszyć, ale — na wszelkie bogi! — pamiętajmy i o tem, że rozumu pod karą zagłady nabyć nam trzeba. Uczmy się go z naszych dotychczasowych klęsk, wytapiajmy w ogniu walki złoty kruszec prawdy. Niechże Polak, choć po szkodzie mądrym się stanie, a szkód ponieśliśmy tyle, że jeśli przysłowie nie kłamie, możemy stać się najmądrzejszym z narodów świata.

**Reflektor.**

# O kontrofenzywę moralną.

## Nieporozumienie co do istoty i pochodzenia bolszewizmu. — Konieczność przeciwdziałania agitacyi bolszewików. — Nowe metody agitacyi.

**Kraków,** 19 sierpnia.

L. Kozłowski, pisząc w „Przeglądzie Wieczornym“ o podjęciu u nas na szeroką skalę propagandy antybolszewickiej, rzuca garść wielce interesujących uwag, które tem są cenniejsze, że wyszły z pod pióra wytrawnego znawcy Rosyi.

Kozłowski zaznacza, że bolszewicy nie żałują ani środków, ani energii na walkę papierową, my zaś nie byliśmy na razie przygotowani do propagandystycznej kontrofenzywy.

Jedną z przyczyn, dlaczego wcześniej nie uznawano u nas potrzeby propagandy antybolszewickiej, **był mylny a rozpowszechniony pogląd na bolszewizm, jak na specyalnie rosyjski wytwór, produkt życia rosyjskiego lub „duszy rosyjskiej“**. Jeżeli bolszewizm — jak to twierdzą i teraz jeszcze niektórzy — jest Rosyą tak samo prawdziwą, jak był carat, to zapewne niema potrzeby w żadnej propagandzie antybolszewickiej. Carat mógłby siłą wtargnąć się w granice Polsk, ale propaganda „samodzierżawia“ w Polsce byłaby rzeczą wprost nie do pomyślenia.

Pogląd ten jednakże nie odpowiada zupełnie rzeczywistości. Bolszewizm idzie do nas z Rosyi, bolszewizm w Rosyi w dobie wojny wszechświatowej znalazł szczególnie przyjazne dla siebie warunki, nabrał w Rosyi pewnych cech narodowych ale posiada w sobie pierwiastki międzynarodowe i nie jest bynajmniej specyalnie rosyjskim wytworem.

Do Rosyi bolszewizm był importowany z Zachodu, a jednym z warunków, sprzyjających rozkwitowi bolszewizmu w Moskwie i Piotrogrodzie, skąd już promieniował na całą Rosyę, było to, że miasta te w roku 1917 były wielkiemi międzynarodow. zbiegowzskami ludzi. Roiło się w nich nietylko od tłumów uchodźców z kresów zdruzgotanego wieloplemiennego imperyum, ale i od różnoplemiennych jeńców z armii austryackiej. Te tłumy różnoplemienne zasilały ustawicznie międzynarodówkę wszechrosyjską, dając jej i agitatorów za granicami Rosyi i obrońców w samej Rosyi. Nie są bynajmniej bajką dywizye międzynarodowe i specyalne pułki komunistyczne z Łotyszy, Niemców, Węgrów, Baszkirów, Chińczyków, które tłumiły powstania chłopów rosyjskich i które dziś jeszcze tego chłopa, ubranego w mundur czerwonoarmisty, pędzą zdobywać Warszawę.

**Bolszewizm — powiada L. Kozłowski — to choroba międzynarodowa, produkt rozkładu społecznego, spowodowanego wojną światową. Będąc zabójczą dla słabych organizmów narodowych, jest mniej niebezpieczna dla więcej odpornych, zdrowych organizmów, ale niebezpie-**

STEFAN GRABINSKI. 3

# Pożarowisko.

## Z cyklu p. t. „Księga Ognia“.

— Owszem, przy kilku; mieszkam stąd niedaleko. Nawet mam tu po ostatnim niezgorszą pamiątkę.

Odwinął rękaw koszuli, pokazując dużą, głęboką bliznę na ramieniu.

— Pomagałem ratować i zostałem za to ukarany: jakaś szelmowska belka omal nie zdruzgotała mi ręki. Niedobrze, panie, ratować, gdy tu się pali. To się potem lubi mścić na człowieku. Staszek Luśnia, stelmach z za rzeki i Walek Wroń, krawczyk, którzy także zabawili się w strażaków przy dwóch pożarach na tem miejscu, mieli w parę dni potem ogień u siebie; ledwo udało go się ugasić. To też wreszcie prócz straży pożarnej nikt z miasta nie idzie tutaj na ratunek, by czego nie oberwać. Lepiej złego nie zaczepiać. Zresztą myślę, że teraz chyba już o tem wiedzą na sto mil wokoło i nie znajdzie się nikt, ktoby chciał tutaj się osiedlić.

— A jednak — rzekł w zamyśleniu Rojecki. — A jednak, kto wie? Może taki się przecież jeszcze znajdzie. Ludzie czasem bywają uparci.

Rzemieślnik popatrzył zdumiony:

— Chyba waryat jaki lub półgłówek. Wyrzucony to pieniądz i pewne niebezpieczeństwo życia.

— Hm — uśmiechnął się znacząco archiwaryusz — niekoniecznie panie majstrze, niekoniecznie. Trzeba tylko być ostrożnym i nic więcej.

I nie przeciągając już dłużej rozmowy, pożegnał go i wrócił do miasta. W parę dni potem podpisał w urzędzie miejskim kontrakt, który za niesłychanie niską cenę oddawał mu na własność „pożarowisko“. Podczas załatwiania formalności zauważył archiwaryusz zdumione miny urzędników i znaczące ich uśmiechy. Jakiś poczciwy, siwiuteński jak gołąb funkcyonaryusz odciągnąwszy go na stronę, po cichu odradzał kupno:

— Niefortunne miejsce — tłómaczył mu, jąkając się starowina. Parcela pod złą gwiazdą. Nic szanowny pan o tem nie słyszał?

— Może i słyszałem — odparł niewzruszony Rojecki — ale w takie brednie nie wierzę. W każdym razie dziękuję łaskawemu panu za dobre intencye.

I uścisnąwszy mu rękę, opuścił biuro.

Nazajutrz przyszły pierwsze dwa listy: od znajomego sędziego odradzający stawianie domu, drugi „czerwony“ pełen entuzyazmu dla tego przedsięwzięcia. Potem posypały się dalsze jak z rogu obfitości. W całem mieście zdaje się o niczem innem nie mówiono jak tylko o tem, że przybył przed miesiącem archiwaryusz. Andrzej Rojecki zamierza stawiać dom na „pożarowisku“.

Jakoż i postawił. Znudzony natrętną korespondencyą doradców, postanowił przez ruchy szybkie i stanowcze odrazu „urwać łeb tej hydrze“ i uwolnić się od wścibstwa kochanych bliźnich. Pewną rolę odegrała też chęć pokazania „małemu światkowi“, jak się to obala przesądy i ściera w proch zabobony.

W parę dni po podpisaniu aktu kupna uwiadomił o wszystkiem dokładnie żonę pozostałą narazie w Warszawie wraz z dziesięcioletnim synkiem Józiem. Pani Rojecka odpisała mężowi odwrotną pocztą, że oczywiście plan jego aprobuje i że zaraz po wykończeniu domu zjedzie do Kobrynia. I ona również nie przywięzywała najmniejszej wagi do przesądnych pogłosek na temat miejsca, piętnując je w liście parokrotnie mianem „dubów smalonych“ i „małomiasteczkowych zabobonów“.

Zadowolony z odpowiedzi sprowadził Rojecki w tydzień potem do Kobrynia znakomitego architekta z Warszawy, pod którego osobistem kierownictwem rozpoczęła się budowa. Szła żwawo, bo archiwaryusz pieniędzy nie żałował i w ciągu dwóch miesięcy stanęła na szczycie jodłowego wzgórza śliczna, w stylu secesyjnym willa.

Rojecki ochrzcił ją wyzywającem mianem „Pożarowa“. Budowę wykończono pod schyłek wiosny a z początkiem lipca sprowadzili się państwo Rojeccy.

Pani Marya była zachwycona „prowincyonalnem gniazdkiem i odrazu znalazła się tutaj u siebie. Józio, błękitnooki wisus wybrał się zaraz na wyprawę podróżniczą w głąb dziewiczych lasów brazylijskich, jak mu się podobało nazwać gaik jodłowy okalający willę i niebawem stwierdził z ogromną radością, że żyją w nich rude wiewiórki a może nawet i sarny.

Ciche od lat wzgórze napełniło się śmiechem i gwarem wesołych głosów. Nawet Nero, duży, łańcuchowy pies z białą łatą na uchu widocznie bardzo był zadowolony z nowej budy pod laskiem, bo poszczekiwał radośnie i wywijał zamaszyście ogonem.

Rojeccy postanowili nie prowadzić kuchni w domu; Maryanna, dotychczasowa kucharka objęła funkcyę służącej. Obiady i kolacye jadali w jednej z pierwszorzędnych restauracyi w mieście lub też kazali sobie przynosić do domu. Zarzadzenie to trochę niewygodne uznał łp. Andrzej za konieczne ze względu na ostrożność; w ten sposób unikało się palenia w kuchni a co za tem idzie, jednej z najprzystępniejszych ewentualności pożaru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**czeństwo i siła destrukcyjna jej w tem właśnie tkwi, że nie ma cech narodowych i przez to nie wywołuje przeciw sobie zbawiennej reakcyi patryotycznej.**

Zrozumienie tego charakteru choroby bolszewickiej jest warunkiem skutecznej z nią walki. Ten, ktoby w Polsce zwalczał prowadzoną przez polskich komunistów propagandę bolszewizmu, jako narodowy objaw rosyjski, byłby w sytuacyi lekarza, który leczy od gruźlicy chorego na tyfus.

Przyszliśmy obecnie do przekonania, że potrzebną jest z naszej strony kontrofenzywa agitacyjna nietylko w naszych szeregach, ale i w szeregach wrogów naszych.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że tysiącom kłamstw bolszewickich możemy przeciwstawić jedną prawdę którą możemy mówić i swoim wrogom: prawdę o oszukanym i wyzyskiwanym przez organizacyę międzynarodową narodzie rosyjskim.

# Nastroje Warszawy.

**W POBLIŻU FRONTU. — UCIECZKA PANI KASZY. — ŻYCIE W KAWIARNIACH. — FIGLARNI STRÓŻE. — NOCNE ĆWICZENIA. — WIZYE UŁAŃSKIE. — FOTOGRAF REKRUTÓW. — ZAPROWIANTOWANIE MIASTA.**

***Od naszego korespondenta.***

**Warszawa,** 18 sierpnia.

Żyjemy tu już w atmosferze bitwy, toczącej się w pobliżu miasta w odległości, przy której ucho łowi już niekiedy mrukliwy odgłos armatniej kanonady. Ludność jednak nie zdradza z tego powodu zdenerwowania. Trwożliwsi co prawda wyjechali po pierwszym alarmie, a wraz z wyjazdem ich zerwała się na szczęście i zniszczoną została pajęcza tkanka najnieprawdopodobniejszych pogłosek, które wprost krążyły po mieście jak bakcyle, wywołując szkodliwy popłoch. Warszawa patrzy dziś mężnie w oczy rzeczywistości, pełna otuchy i wiary. Zarządzenia gubernatora Latinika spełniane są ochoczo i skrupulatnie, co się odbija najjaskrawiej na życiu kawiarń i restauracyj, gdzie na kwadrans przed dziesiątą, przyćmione nagle światło elektryczne zapowiada publiczności, że czas pomyśleć o odwrocie. Ten i ów sięga po laskę i kapelusz, rozmowy kończą się w półszepcie i przerzedzona już rzesza klientów, odpływa w stronę ognisk domowych, gdzie z reguły zastaje bramy zamknięte, choć godzina sakramentalna jeszcze nie uderzyła. Niewinny to wybieg stróżów warszawskich, którzy wetują sobie w ten sposób krzywdzące dla nich skutki rozporządzenia regulującego życie Warszawy.

Noc nastaje, lecz miasto nie nabiera bynajmniej cech martwoty. Patrole straży obywatelskiej krążą gęsto po mieście, a całe jej oddziały ćwiczą się na ulicach, korzystając z wolnych godzin, gdyż dzień zajęty mają pracą w biurze, warsztacie, lub przy ladzie sklepowej. Słychać też z poza okna mocny odgłos maszerujących kroków i ostrą komendę: w prawo patrz! — w lewo zwrot! itp. Niekiedy huknie nadprogramowy strzał karabinowy, wynik najczęściej nieumiejętnego jeszcze obchodzenia się z bronią. Niema w tem znów wielkiego grzechu, na drugi raz będzie lepiej.

W dzień ogląda Warszawa długie szeregi trenów, wozy z furażem, a niekiedy szwadron ułanów przejedzie ulicami z gałązkami kwiecia przy czapkach. Patrząc na te szeregi płynące Krakowskiem Przedmieściem, na tle starych kamienic między posągiem Kopernika a kolumną Zygmunta zatrzyma się przechodzień i zaduma przez chwilę, ulegając czarowi wspomnień. Czy to przeszłość powraca? wszak to prawie ci sami, z pod Wawra, Stoczka, Grochowa; tylko że los ich będzie lepszy, bo idą po zwycięstwo, o czem tu już dziś nikt nie wątpi. Nie nowicyusze to już; konie zakurzone ogorzałe twarze świadczą, że idą z frontu i na front jadą. Rogatywki jak tamtych i lance. Na widok ich tają serduszka, w młodziuchnych Warszawiankach. Różne Manie, Józie i Andzie spieszące na targ z koszyczkiem, dobywają zaoszczędzone marki, by kupić za nie białą lub liliową astrę i podać ją panu ułanowi. Na placu przed dworcem wiedeńskim pracuje bez wytchnienia fotograf uwieczniający na kliszy rekrutów, przedzierzgniętych świeżo z cywilów, w marsowych obrońców kraju. Pozują ponadto przed aparatem aby za chwilę usiąść na chodniku i skreślić na kolanie pozdrowienie do swoich na pocztówce z własnym konterfektem. Z góry i przez ramię spoglądają na towarzyszy ci, którzy nie ulegli jeszcze korzystnej metamorfozie. Oprócz pomyślnych komunikatów, które od paru już dni podnoszą ducha ludności, krążą z ust do ust poszczególne epizody z sąsiednich terenów walki. Tu skaut szesnastoletni, który poszedł na ochotnika, ocalił życie swemu oficerowi, kładąc celnym strzałem dwóch drabów bolszewickich, którzy wpadli na odosobnionych korzystając z odbicia ich od oddziału. Znane są już powszechnie dzieje 201 pułku, gdzie skrajni lewicowcy poszli w bój pod wodzą kapitana Zagórskiego i zdobyli sobie zaszczytne rany. Pan Połówko, uczestnik niegdyś rządu lubelskiego, dostał w ramię dość ciężki postrzał i leczy się w szpitalu, podobnież minister Tugut, który ma rękę strzaskaną. Jedna tylko kasta nie zmieniła się w Warszawie nawet pod groźą kar wojennych: to paskarze. Ceny poszły w górę; wielu artykułów całkiem niema. Na szczęście ludność jest nieźle zaprowiantowana, nie całkiem więc wydana na pastwę kramarzy. Warszawa jako centrum urzędnicze rozdaje miesięcznie przez ministeryum aprowizacyi 30.000 deputatów, a sekcya zaopatrywania działa normalnie i nie zawieszała ani na chwilę swych czynności, to też głód nie zagraża stolicy, a jak się mamy prawo spodziewać, nie zagrozi jej także bezpośrednio krwawa hydra bolszewickiej inwazyi. **(bb.)**

# Bolszewicy stwierdzają moralne załamanie się swej armii.

**Warszawa,** 18 sierpnia.

U jeńców bolszewickich znaleziono odezwy, świadczące wymownie i jasno, że siły czerwonej armii wyczerpują się.

Odezwa w pierwszej części w patetycznej formie przypomina zwycięstwa armii czerwonej nad Kołczakiem, Denikinem i Judeniczem. Nastąpił okres walki z Polską.

— Jak lwy — pisze odezwa — rzuciliście się na pańską Polskę.

„Po przejściu Bugu — czytamy dalej — w szeregach waszych wynikło zamieszanie. Wyście drgnęli.

Niezwalczeni, ulękliście się drobnego, na pół rozbitego przeciwnika.

Uciekliście od trupa pańskiego

Uciekliście! Dokąd? Do kogo?

Precz z tchórzostwem i paniką!

Ściskaj broń krzepko! Krocz naprzód twardo ku Warszawie! Zwyciężysz, lecz nie trwóż się! Zapomnij o strachu.

Towarzysze twoi zdobyli Łomżę i kroczą ku Warszawie. Nie zawiedź ich, nie oszukaj! Pomóż im!

Pamiętaj o Bobrujsku, Słucku, Prużanach i Brześciu. Wspólnem uderzeniem powal wroga i po jego karku wejdź do Warszawy.

Naprzód towarzysze!

Zdobyłeś Brześć — i Warszawa będzie twoją!

**Z odezwy tej bije trwoga, która z pewnością ma za podstawę konkretne fakty dezercyi, lęku, niezadowolenia w sowieckiej armii. Bolszewicy z największym rozmachem uderzyli na Polskę, ale rozmach ten słabnie już.. Społeczeństwo polskie musi się zdobyć tylko na tężyznę ducha i woli, aby poprzeć wysiłki naszej armii — a wróg niechybnie zostanie odparty i od granic Polski odpędzony!**

# Z dziejów bohaterskiej obrony Łomży.

## Walki uliczne. — Wojsko polskie przebiło się i uwiozło z sobą armaty. — Zażyła przyjaźń Niemców z bolszewikami.

Z Warszawy donoszą: Korespondent „Danziger Neuste Nachrichten", który w tych dniach był **w Łomży,** pisze między innemi: **Trzy dni trwały walki o tę fortecę, która była całkiem otoczona przez wojska czerwone.** Trzeba to przyznać obrońcom i potwierdzają to opowiadania bolszewików, że **forteca była bronioną mężnie i jeszcze na ulicach toczyły się zawzięte walki.** Straty po obu stronach były znaczne. **Wojska polskie zdołały przebić się i zabrać ze sobą armaty, to też w ręce bolszewików nie wpadło więcej, jak 100 jeńców.** Kto pamięta walki na linii Narwi w roku 1915, zdziwi się, że tak mało jeńców wzięto pod Łomżą, lecz cała ta wojna jest wojną piechoty i konnicy, a silne fortece padają bez wielkiego udziału artyleryi. Jest rzeczą znamienną, że korespondent pisma niemieckiego już w parę dni po zajęciu Łomży przez bolszewików zdołał się tam z nimi skomunikować. **Widocznie stosunek Niemców do bolszewików jest bardzo przyjazny.**

# Ewentualność przegrupowań w łonie koalicyi.

## Byt Ligi Narodów zagrożony. — Nowa grupa mocarstw: Hiszpania, Francya i Ameryka.

***(Telegram własny „Gońca Krakowskiego"),***

**Paryż,** 18 sierpnia.

„Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu: Wobec antybolszewickiej polityki Francyi i noty amerykańskiej panuje w dyplomatycznych kołach Waszyngtonu przekonanie, że **grozi bezpośrednio upadek Ligi Narodów i zupełne przegrupowanie koalicyi.**

Korespondent dziennika paryskiego oświadcza na mocy informacyi, zaczerpniętych w dobrem źródle, że **Liga Narodów i koalicya nie mogą przeżyć różnicy zdań, jaka się wyłoniła między Anglią i Francyą.** Postanowienie Anglii, dotyczące uznania rządu sowietów przed nastaniem trwałego pokoju we Wschodniej Europie, może doprowadzić do **oddzielenia Ameryki i Francyi od Anglii.** Rząd amerykański w każdym razie nie uzna gen. Wrangla, ale poważne czynniki sądzą, iż **Francya i Ameryka będą zgodne w oporze przeciwko rozczłonkowaniu Polski** — i dlatego **mówi się już otwarcie o nowej grupie mocarstw,** która obejmie **Hiszpanię, Francyę i kraje Ameryki.** Pomimo zaniepokojenia, które się objawia wskutek prawdopodobieństwa, że koalicya się rozwiąże, w Ameryce wyczuć można głębokie przeświadczenie, iż **Francya i Anglia utrzymają nadal przyjazne stosunki, aby nie uniemożliwiać sobie współpracy w szczególnie ważnych wypadkach.**

# „Francya chce bronić Polski tylko na zachodzie".

## Wojsk do Polski nie pośle!

**Paryż,** 18 sierpnia.

W artykule wstępnym z dn. 16 b. m. pisze „Temps": Nie było to w planie nietylko angielskiego, ale też i francuskiego rządu, wysyłać wojska przeciwko czerwonej armii. Z wojskowego punktu widzenia nie można usunąć korpusu ekspedycyjnego między dwa wrogie państwa, Niemcy i Rosyę. Politycznie byłoby to również nonsensem, gdyż polityka francuska polega na tem, by układowi wersalskiemu zapewnić poszanowanie, t. j. trzymać straż nad Renem. Gdyby Francya chciała bronić Polski, musiałoby się to stać nie na wschodzie, lecz na zachodzie

# Podpisujcie Polską Pożyczkę!!!

# Czesi rujnują gospodarczo ludność przyznanego im Śląska.

## Fatalne skutki rozporządzenia o wymianie marek polskich.

**Kraków,** 19 sierpnia.

Jak doniosły ostatnie depesze, rząd czesko-słowacki zapowiedział wymianę marek polskich na korony czeskie na polskich obszarach Śląska cieszyńskiego, przyznanych Czechom. Rozporządzenie rozróżnia marki polskie, otrzymane poprzednio od władz polskich wzamian za nieostemplowane korony austryackie (te marki wymienia rząd na korony czeskie w stos. **100 kor.** czeskich za **300 mk** polskich), oraz marki w inny sposób nabyte (te ostatnie wymienia rząd czeski w stos. **4 : 1).**

Rozporządzenie to wprowadza chaos w życie gospodarcze nowo-„czeskich“ obszarów Śląska Cieszyńskiego i godzi w interesy ludności polskiej, wyrządzając jej ciężką krzywdę finansową.

Przedewszystkiem w praktyce okaże się niewątpliwie, iż **wszystkie** marki polskie **będą wymienione przez rząd czesko-słowacki w stosunku 4 : 1,** (a nie 3 : 1), ponieważ żaden z tamtejszych mieszkańców nie posiada potwierdzenia, na jaką sumę zamienił korony austryackie na marki polskie, ile że wszystkie tego rodzaju papiery pozostały w odnośnych urzędach dla kontroli władz skarbowych.

Przypuśćmy jednak nawet, że przy zamianie marek polskich na korony czeskie wypełniono-by ze strony czeskiej nowe rozporządzenie lojalnie; mimo to jednak sam stosunek przyjęty, jako zasada wymiany pociągnie za sobą opłakane skutki gospod., a przedewszystkiem **wzrost kosztów utrzymania.** Jeżeliby bowiem niefortunne rozporządzenie miało wejść w życie, należałoby konsekwentnie obniżyć do czwartej części ceny w sklepach i na targach stosownie do propozycyi wymiany 4 : 1.

Jak jednak stosunki ułożą się w rzeczywistości? Koła fachowe Śląska są pod tym względem nader pesymistyczne.

Biorą one pod uwagę n. p. cenę środków żywności.

Oto do czego dochodzą: 1 kg. mięsa wołowego kosztował dotąd na obszarach polskich 48—60 M; po przeprowadzeniu wymiany wynosiłaby ona część czwartą powyższej cyfry, tj. najmniej 15 koron czeskich. Tymczasem w Karwinie, Orłowej itp. kosztuje mięso wołowe 28 koron czeskich za kilogram. Rzeźnicy oczywiście nie będą chcieli sprzedawać mięsa za cenę 15 koron czeskich, skutkiem czego ludność dopłaci w tym wypadku 13 koron czeskich, a za inne artykuły także odpowiednio wysokie kwoty, czego skutek objawi się w szalonej drożyźnie.

A płace robotników? Średni zarobek metalowca frysztackiego wynosi obecnie 60 marek dziennie. Powtarza się ta sama historya: czwarta część 60 jest 15; robotnik ten zarobi zatem dziennie tylko 15 koron czeskich, podczas gdy drożyzna wzrośnie dwukrotnie. To samo da się powiedzieć o zarobku innych warstw społecznych.

Jak widać z powyższych przykładów, rozporządzenie rządu czesko-słowackiego jest niewykonalne, gdyż w praktyce sprowadziłoby ono na kraj zupełny chaos gospodarczy. Koła fachowe proponują jako jedyne wyjście z trudnej sytuacyi **sprawiedliwą zamianę w stosunku 2 Mkp. za 1 kor. czeską,** zwracając uwagę, że ludność tamtejsza straciła już 30 procent na walucie przy zamianie koron austryackich na marki polskie z powodu stosunku wymiennego 70 marek za 100 koron.

Byłoby to nietylko sprawiedliwe, ale wpłynęłoby również w wielkiej mierze na spadek drożyzny, gdyż mielibyśmy odwrotny stosunek tego, co się wykazało powyżej, a mianowicie: jeśli para trzewików kosztowała w obszarach przyłączonych świeżo do Czech 800—1000 marek, to przy zamianie 1 : 2 będzie ona kosztowała 400—500 koron czeskich. Ponieważ jednak takie same trzewiki kosztują w Orłowej i w Ostrawie (tj. w części, już poprzednio znajdującej się pod okupacyą) od 250—350 koron czeskich niktby ich nie kupował w obszarach świeżo przyłączonych, gdzie cena towarów musiałaby się konsekwentnie obniżyć.

*Nowe ustawy i rozporządzenia.*

### Wojskowe sądy doraźne.

(4) Na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa poddano wojskowych, jak również i osoby cywilne wojskowemu sądownictwu doraźnemu.

**Wojskowi** — oprócz przestępstw, przewidzianych w ustawie o postępowaniu karnem w wojsku, — podlegają sądowi doraźnemu za zdradę, za porozumienie się z nieprzyjacielem i inne przedsięwzięcia, mające na celu szkodę dla polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców, dalej za zdradę tajemnic wojskowych **oraz za** tchórzostwo.

**Przeciw osobom cywilnym** postępowanie doraźne zarządzone być może za szpiegostwo na rzecz państwa obcego lub nieprzyjaciela, oraz za nieuprawniony werbunek, dalej za podżeganie do dezercyi, za też same zbrodnie, którym podlegają wojskowi, w końcu za mord, rabunek, podpalenie oraz za gwałt publiczny wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych (n. p. śmierć człowieka) lub jeżeli szkoda wynosi wyżej 50 marek.

Jak zwykle, skuteczność sądów doraźnych ważną jest od należytego obwieszczenia.

### Zakaz sprzedaży owoców na dworcach kol.

Naczelny komisarz dla spraw walki z epidemiami, dr. E. Godlewski, wydał w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i ministerstwem kolei rozporządzenie, zakazujące — z powodu szerzącej się gwałtownie epidemii czerwonki — **sprzedaży owoców** na wszystkich dworcach kolejowych, w pociągach przy torach kolejowych, posterunkach postojowych dla pociągów ewakuacyjnych, tudzież przy gościńcach, ulicach i placach publicznych.

## DLACZEGO?

Małe zestawienie:

Ogórek kosztuje na targu 2 marki — w restauracyach 6—8 marek?

Ziemniaki 1 kg. kosztuje na targu 4 marki, — porcya w restauracyach 5 marek?

Jabłka 1 kg. kosztuje na targu 6 marek — kompot w restauracyach 15 marek?

Kaczka kosztuje na targu 50—60 marek — ćwierć kaczki w restauracyi kosztuje 60 marek?

Dlaczego:

Urząd zwalczania lichwy nic o tem nie wie lub wiedzieć nie chce, skoro mimo tak rażących nadużyć nie rozciągnął dotychczas surowej kontroli nad restauratorami-paskarzami?



## Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

Czwartek 19 Sierpnia

Św. Juliusza

Wschód słońca: 4·42

Zachód słońca: 6·08

Długość dnia: 13·33.

**TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO**

Czwartek: „Noc listopadowa“.
Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota „Noc listopadowa“.

**TEATR „BAGATELA“**

Czwartek: „Kobieta bez skazy“.
Piątek: „Jastrząb“.
Sobota: „Aszantka“.

**OPERETKA W NOWOSCIACH**

Czwartek: Wieczór baletowy.
Piątek: Wieczór baletowo-operetkowy.
Sobota: „Wieczor baletowo-operetkowy.

— o —

### O lekturę dla naszych żołnierzy.

Redakcya nasza otrzymała następujący list: „Ranni żołnierze Szpitala wojskowego Nr. 5 przy ul. Starowiślnej l. 18 zwracają się z gorącą prośbą do mieszkańców Krakowa, prosząc o łaskawe wypożyczanie książek do czytania, ponieważ bezczynność, na którą jesteśmy skazani wpływa na nas ujemnie. Spodziewamy się, że Krakowianie nie odmówią tej prośbie rannych żołnierzy i nadeślą oczekiwane pisma i książki.“

Głos ten nie powinien, nie może zostać niewysłuchany. Obowiązkiem społeczeństwa jest dostarczenie lektury żołnierzom w szpitalach, dla których to w ich przymusowej bezczynności stanowi jedyną niemal a w każdym razie najpożyteczniejszą rozrywkę. Wydawnictwa pism księgarze, osoby prywatne, niech pospieszą z darami lub ewentualnie zdecydują się na wypożyczanie, pozostających w ich posiadaniu pism i książek.

Redakcya „Gońca Krakowskiego“ podejmuje inicyatywę zbierania pism i książek dla rannych i chorych żołnierzy. Dary składać można w redakcyi codziennie ul. Dunajewskiego l. 7 I. p.

### Pociąg pancerny „Smierć“.

Na stacyi kolejowej w Grzegórzkach obchodzono wczoraj piękną uroczystość: poświęcenie odchodzącego na front pociągu pancernego „Smierć“. W uroczystości wzięła udział przedewszystkiem kompania żołnierzy, stanowiąca załogę pociągu, dalej gen. Stiller, im. miasta prez. Federowicz. im. rządu del. Kowalikowski, grono pań i panów z kongregacyi kupieckiej i „Białego Krzyża“.

Pociąg ubrany był zielenią i kwiatami. Do żołnierzy pierwszy przemówił p. Wodzinowski, następnie gen. Stiller i prez. Federowicz, wreszcie dr Nieć imieniem kongregacyi kupieckiej, z której ramienia ojcami i matkami chrzestnemi byli następujący panowie i panie: dr Nieć, dr Macharska, Rudnicki, St. Baran, Schiller, Truszkowski, Wierzejski, Wojas, Jaworski, Ślimakowski, Nieciowa, Truszkowska, Brzozowska, Porębska, Jaworska.

W imieniu kupców złożono dary dla załogi pociągu w instrumeentach chirurgicznych, artykułach spożywczych, papierosach itd. Nadto nadmienić należy, że jeden z członków kongregacyi, St. Baran, wł. firmy z instrumentami lekarskiemi, służący już jako ochotnik w wojsku, wyposażył własnym kosztem w materyały lekarskie, środki opatrunkowe i narzędzia chirurgiczne całą kompanię sanitarną.

— o —

### Przemysł Małopolski wobec wojny.

Dzisiaj o godz. 6 popołudniu odbędzie się w Izbie handlowej zebranie przemysłowców małopolskich, zwołane z inicyatywy Związku Fabrycznego i wydziału ekonomicznego komitetu obrony państwa. Tematem obrad będzie kwestya roli, jaką powinien odegrać przemysł w obronie państwa w obecnych rozstrzygających chwilach jego istnienia.

### Pierwsza sprawa o lichwę żywnościową, w której grozi kara śmierci.

Do sądu doraźnego w Warszawie wpłynęła pierwsza sprawa z oskarżenia o lichwę żywnościową.

Przed sąd stawiony zostanie mleczarz, który posiadając w Warszawie własną krowiarnię z zapasem paszy bez jakiegokolwiekbądź powodu, a tylko w chęci ciągnięcia nadmiernych zysków, podwyższył cenę kwarty mleka pośledniejszego gatunku do 25 marek.

W sprawach tego rodzaju grozi kara śmierci, która niewątpliwie odstraszy paskarstwo nasze od naśladowania oddanego pod sąd doraźny mleczarza.

— o —

**W SPRAWIE ODROCZEŃ WOJSKOWYCH.** W związku z wiadomością o zniesieniu paragrafu 61 tymczasowej ustawy o służbie wojskowej, dotyczącego odroczeń dla poborowych, będących jedynymi żywicielami rodziny, pisma warszawskie podają następujące wyjaśnienie pochodzące z półoficyalnego źródła: Na razie nie będą powoływani do służby wojskowej ci, którzy podczas poprzednich poborów otrzymali takie odroczenie. Nowe rozporządzenie dotyczy tylko stawających do obecnego poboru.

(I) **KONTROLA DOKUMENTÓW OSOBISTYCH W POCIĄGACH I NA DWORCACH KOLEJOWYCH.** Wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzona została kontrola dokumentów osobistych osób jeżdżących kolejami tak po wszystkich stacyach kolei jak i pociągach. Kontrolę przeprowadzać będą organa policyi państwowej. Wobec tego winien każdy podróżujący kolejami być zaopatrzony w dokumenta z fotografią stwierdzającą identyczność. Osoby bez takch dokumentów będą wykluczone od jazdy koleją.

**REKWIZYCYA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH.** Stwierdzono, że znaczna ilość samochodów ciężarowych zarekwirowanych na czasowy użytek dla celów wojskowych w wyznaczonych dniach przed komisyę rekwizycyjną w Dąbiu nie została doprowadzona. Wobec tego magistrat w porozumieniu z władzami wojsk. wyznacza jeszcze dodatkowy termin na dzień 20 sierpnia br. (piątek) z wezwaniem, aby wszyscy posiadacze wozów ciężarowych samochodowych, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu wozów tych przed komisyę rekwizycyjną w Dąbiu dotąd nie dostawili uczynili to niezawodnie w powyższym terminie dodatkowym z tem, że po upływie tego dodatkowego terminu przeprowadzona bę-

dzie konfiskata wozów tak po ulicach jak i w garażach bez przyznania odszkodowania a oprócz tego winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

**DZIELNY PUŁKOWNIK.** Szef kolejnictwa III. armii Rydza-Śmigełgo pułkownik Eugeniusz Pedenkowski otrzymał od francuskiego komitetu Czerwonego Krzyża oficyalne pisemne uznanie i podziękowanie za „odwagę, zimną krew i energię“ okazaną w obliczu wroga w przykrej i niebezpiecznej akcyi ewakuowania 8 pociągów z Kijowa do Sarn, jakie miało miejsce w dniach 8—15 czerwca 1920 roku. Dzięki dzielnemu pułkownikowi cały olbrzymi tren kolejowy został ocalony.

**W SPRAWIE OPIEKI NAD UCHODZCAMI.** Wobec licznego napływu uchodźców tak pań jak i panów poszukujących pracy, zauważa się, że w Komitecie Obrony Państwa pracują wszyscy bezinteresownie, a liczne rzesze osób oczekują dalszego przydziału pracy. Biurowych zatem zajęć płatnych w KOP. nie ma. Jedynie tylko wydziały opieki nad żołnierzem jak „Biały“ i „Czerwony Krzyż“ mogą zatrudnić w swych szwalniach i warsztatach niewiele osób. Istniejące w Krakowie Stowarzyszenia, mające za cel opiekę nad uchodźcami raczą łaskawie ogłosić swe adresy, by Komitet mógł odrazu te osoby skierować do odpowiednich towarzystw.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Na otwarcie nowego sezonu, dana będzie dziś po ośmiu latach przerwy „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego. Będzie to 45 przedstawienie tego poematu od premiery w r. 1908. W głównych rolach biorą udział pp.: Hryniewiczówna (Kora), Kacicka (Nike z pod Cheronei-), Kosmowska (Demeter) Rotter (Pallas) oraz p. Bracki (Ares), Guttner (Gendre) Jednowski (Ojciec Lelewela), Miarczyński (I-szy satyr-, Nowacki (Wysocki), Nowakowski (Lelewel i gen. Krasiński), Mostyczyński (Chłopicki) i inni. Reżyseruje p. Sosnowski, który gra jednocześnie swoją świetną rolę ks. Konstantego. W „Nocy listopadowej“ przedstawią się nadto następujące nowo pozyskane siły: pp. Aldona Jasińska (ostatnio bohaterka dram. Teatru Wielkiego w Poznaniu) w roli Niki Napoleonidów, Antonina Klońska (w roli Joanny), nadto z młodszych sił: Chełmirska, M. Makarczykówna, Wrońska i Dobiesław. Na otwarcie nowego sezonu napisał znany poeta Edward Leszczyński, piękny prolog nawiązujący do przedstawienia „Nocy listopadowej“. Prolog ten wygłosi przed przedstawieniem p. Z. Nowakowski. „Noc listopadowa“ grana będzie 4 razy z rzędu.

**WIECZÓR BALETOWO-OPERETKOWY** N. Nadieżdiny i Z. Nellego odbędzie się dziś we czwartek. Zupełnie nowy program baletowy, oraz część operetkowa z gościnnym występem Lody Rogińskiej zapełni z pewnością salę teatru Nowości po brzegi. W przygotowaniu znakomita znana operetka Oskara Straussa „Czar walca“.

**OGNISKO PROPAGANDY.** W dalszym ciągu wykładów, przeznaczonych dla szerszej publiczności z zakresu tematów związanych z życiem Polski odbędą się w Uniw. Jag. w sali Kopernika o godz. 7 wieczór następujące wykłady: Dnia 19 bm. wygłosi wykład prof. dr J. Łoś: Jednolitość językowa i państwa; dnia 20 bm. prof. dr L. Sawicki: Przyrodzone podstawy naszego życia; dnia 21 bm. prof. dr Art. Benis: Polski program gospodarczy. Na wykłady wstęp bezpłatny.

(T) **OKRADZENIE NIEPRZYTOMNEGO.** Wczoraj przybył z Warszawy do Krakowa p. Tadeusz Jurewicz, urzędnik walki z lichwą i przechodząc koło kościoła Andrzeja upadł zemdlony. Do nieprzytomnego dobrali się złodzieje i skradli mu zegarek złoty wartości 2000 Mk. nadto 16.000 M. w gotówce. W pobliżu leżącego kręcił się pewien podejrzany mężczyzna, który aresztowany i zrewidowany na policyi okazał się owym złodziejem, który okradł nieprzytomnego gdyż znaleziono przy nim zegarek. Gotówkę niestety zdołał już ukryć. Aresztowany nazywa się Józef Piszczek.

(T) **POPARZENIE.** Wczoraj o godz. 11.50 przedpołudniem wezwano tut. Pogotowie do Katarzyny Długosz l. 16 służącej przy ul. Retoryka 11, która wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną spowodowała jej zapalenie się, doznając przytem dotkliwych poparzeń na całem ciele. Poparzony został również Roman Kiwała kowal lat 40, który usiłował ratować nieostrożną służącą. Obydwoje ciężko poparzonych odwieziono do szpitala powszechnego.

(T) **PODRZUCENIE DZIECKA Z NĘDZY.** Wczoraj przytrzymano za usiłowane podrzucenie dziecka Jadwigę Krupę z Bronowic małych. Aresztowana tłumaczy swój postępek skrajną nędzą. Matkę i dziecko oddano do „żłóbka“.

(T) **POSZKODOWANY DENIKINOWIEC.** Wczoraj oficer b. armii gen. Denikina Paweł Adamowicz został okradziony przez kieszonkowca Stanisława Brózdę, którego ujęto na placu Dominikańskim i podczas rewizyi znaleziono przy nim 30 Mk., 4000 karbowańców i 300 rbl. carskich, które oddano poszkodowanemu Rosyaninowi.

# Rozpaczliwe stosunki w miejskim szpitalu epidemicznym na Prądniku białym.

**Szpital nie posiada swego lekarza. — Lekarz dojeżdża codziennie z Krakowa. — Brak podręcznej apteki. — Na lekarstwo czeka chory przez trzy dni. — W szpitalu epidemicznym niema telefonu! — Dezynfekcya szpitalna. — Konieczność jak najszybszej reformy w szpitalu.**

(l.) Wszyscy mieszkańcy Krakowa wiedzą, iż na Prądniku Białym istnieje miejski szpital epidemiczny, prowadzony przez Siostry Albertanki, urządzony wprost nadzwyczajnie, wyposażony we wszystko to, czego wymaga hygiena i kultura 20-go wieku. Nie wszystkim jednak jest wiadomo, że szpital ten, mimo swego luksusowego prawie urządzenia, pozbawiony jest tego, co stanowi istotę szpitala, a zatem nie może spełniać doniosłego swego zadania.

O horendalnych wprost brakach tej instytucyi niech opowie fakt następujący: W zeszłym tygodniu w poniedziałek 11-letni synek przybyłej ze Lwowa pani S. zachorował w hotelu Pollera na szkarlatynę. Wobec faktu zakaźnej choroby, matka wraz dzieckiem musiała opuścić hotel i przewiezioną została do miejskiego szpitala epidemicznego na Prądniku Białym. Przybywszy tam o godzinie 8-ej wieczór, dowiedziała się, że szpital nie posiada swego stałego lekarza, lecz obsługiwany jest jedynie przez lekarza przybywającego codziennie z Krakowa. Dziecko rozgorączkowane pozostawało bez opieki i porady lekarskiej do następnego dnia do godziny 11-tej w południe i wtedy dopiero zbadał je przybyły z Krakowa lekarz.

Kiedy po przyjeździe do szpitala pani S. zażądała lekarstwa, bynajmniej nie żadnego luksusowego leku zagranicznego, lecz najzwyklejszego środka przeczyszczającego, odpowiedziała jej siostra miłosierdzia, że tu niema żadnej apteki, a po wszelkie lekarstwa posyła się do Krakowa i niejednokrotnie musi się na nie czekać i trzy dni. Lekarz dyżurujący, ulitowawszy się nad losem nieszczęśliwego dziecka, zabrał z sobą recepty do Krakowa, mimo jednak tej „protekcyi“ chory ciężko chłopiec, przywieziony do szpitala w poniedziałek wieczorem otrzymał lekarstwo dopiero we wtorek o godzinie 8-ej wieczór; nawet cytryny do herbaty nie można było osiągnąć za żadną cenę. Gdy zaś p. S. wyraziła swe oburzenie, iż szpital nie posiada swego lekarza, usłyszała wymowną odpowiedź:

„Czy pani sądzi, że gdyby był lekarz w zakładzie, stawiałby się na każde pani zawołanie?!“

Szpital nie posiada również rzeczy tak koniecznej, jak telefon, w razie więc jakiegoś nagłego pogorszenia się stanu chorego, nie można nawet wezwać lekarza z Krakowa; chory może umrzeć dziesięć razy, zanim doczeka się pomocy lekarskiej.

Dla urządzeń szpitalnych charakterystycznym jest fakt, że gdy dziecko leżało w agonii, podano mu termofor pęknięty, a wyciekająca zeń woda gorąca oblała ciało konającego dzieciaka. Gdy po trzydniowym pobycie w szpitalu chłopak umarł, wrzucono go, jak psa, do piwnicy, a matce nie pozwolono nawet przez chwilę posiedzieć przy zwłokach dziecka.

Na koniec dla ilustracyi stosunków szpitalnych jeszcze jeden szczegół: Przed opuszczeniem szpitala i przed powrotem do Krakowa pani S. musiała, rzecz prosta, poddać się dezynfekcyi. Przed dokonaniem tej ceremonii trzymano ją w przeznaczonym specyalnie do tego celu pokoju, na kamiennej posadzce, odzianą tylko w szpitalną koszulę, od godziny 8 rano do 11-tej, a więc przez trzy godziny. Nic nie pomogło, iż pani S. zwracała uwagę, że jej zimno, że przed niedawnem przebyła hiszpankę i łatwo może się przeziębić; odpowiedziano jej, że musi czekać cierpliwie, dopóki się woda nie zagrzeje. Po trzygodzinnem czekaniu trzęsącą się z dreszczów kobietę oblano zimnym tuszem.

Oto szereg szczegółów odnośnie do szpitala epidemicznego na Białym Prądniku, które uważaliśmy sobie za obowiązek poruszyć dla dobra publicznego. Miarodajne czynniki winny, jak najszybciej zająć się tą sprawą, która wobec szerzących się w Krakowie rozmaitych epidemii naprawdę nie cierpi zwłoki. Cóż warte jest bowiem to, że szpital ów urządzony jest nadzwyczajnie, prowadzony na wielką skalę, że wikt tam jest doskonały i wcale stosunkowo nie drogi? Mimo to wszystko umieszczenie tam chorego jest wprost wyrzuceniem pieniędzy przez okno, wobec tego, że pacyent pozbawiony opieki lekarskiej, pozbawiony lekarstw, narażony na rozmaite krzyczące braki, ma bez porównania trudniejsze warunki kuracyi w szpitalu, niż we własnym domu. A jednak ze szpitala tego musi korzystać, bo mu w wypadkach epidemii w domu leczyć się nie wolno. Wobec tego, że chodzi tu o życie ludzkie, szpital na Prądniku Białym winien być bezzwłocznie zreformowany odpowiednio do swego celu i przeznaczenia.

# Ruch giełdowy.

**Kraków,** 19 sierpnia.

Na wczorajszej giełdzie nie było żadnych transakcyi walutami i dewizami. Giełda jest usposobiona optymistycznie i wierzy w rychłe znaczne obniżenie walut zagranicznych. Dlatego to wstrzymuje się z zawieraniem kontraktów.

**CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 18 SIERPNIA.**

**Papiery lokacyjne:** 4% Poż. kraj. E. 1893 ofiar. 76, żąd. 78. 4% Poż. kraj. szkol. E. 1908 ofiar. 78, żąd. 80. 4 i pół proc. Poż. kraj. z r. 1913 ofiar. 80, żąd. 82. 4 i pół proc. Poż. kraj. z r. 1914 ofiar. 82, żąd. 84. 4% Poż. m. Krakowa z r. 1909 ofiar. 76, żąd. 78. 4% Poż. m. Lwowa ofiar. 74, żąd. 76. 4 i pół proc. Obl. kom. Banku Kraj. ofiar. 81, żąd. 83. 4% Obl. kom. Banku Kraj. ofiar. 76, żąd. 78. 4% Obl. kolej. Banku Kraj. ofiar. 73, żąd. 75. 4 i pół proc. Listy zast. Banku Kraj. ofiar. —, żąd. 90. 4% Listy zast. Banku Kraj. ofiar. 86, żąd. 88. 4 i pół proc. Listy zast. Banku Hipot. ofiar. 82, żąd. 84. 4% Listy zast. Banku hipot. 60 l. ofiar. 79, żąd. 81. 4 i pół proc. Listy zast. Banku Galic. dla handlu i przem. ofiar. 84, żąd. 86. 4 i pół proc. Listy zast. Ziem. Banku Kredyt. ofiar. 84, żąd. 86. 4 i pół proc. Listy zast. Tow. kredyt. ziem. ofiar. 84, żąd. 86. 4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem. ofiar. 82, żąd. 84.

**Akcye bankowe:** Polski Bank Przemysłowy ofiar. 400, żąd. 450. Bank Hipoteczny ofiar. 550, żąd. 580. Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590. Ziemski Bank Kredytowy ofiar. 380, żąd. 410. Powszechny Bank Kredytowy S. A. ofiar. 200.

**Akcye Tow. handl. i przem.:** Polskie Tow. handl. ofiar. 320, żąd. 370. Handl. Spółka akc. „Impex“ ofiar. 200, żąd. 240. Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1500. „Lemiesz“ fabryka maszyn rolniczych ofiar. 1550, żąd. 1650. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 1300, żąd. 1400. Galic. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 1300, żąd. 1400. Polska Nafta ofiar. 1000, żąd. 1100.

**Lwów,** 18 sierpnia.

Na giełdzie zastój. Poza giełdą kupowano marki niemieckie w większej ilości po nieco wyższym kursie. Dolary podrożały znowu o dwa punkty, kurs lei obniżył się o 5 punktów, grzywny poszły w górę, karbowańce słabsze, za korony niestemplowane płacono dzisiaj znacznie drożej. Ruble awansowały o pięć punktów. W Krakowie marki niemieckie o 5 punktów słabsze, dolary o 2 punkty droższe, niż we Lwowie. Tendencya silna, usposobienie ożywione, ocenienie sytuacyi spokojne.

**Wiedeń,** 18 sierpnia.

Kursa giełdowe: Renta majowa 89, 50, austryacka renta koronowa 87, 90, renta lutowa 91, węgierska renta koronowa 106'75. Losy tureckie 1900, pryorytety kolei południowej 1068, Anglobank 718, Bankverein 790, Bank Kredytowy 1670, Austr. Zakład Kredytowy 936, Bank depozytowy 740, Laenderbank 950'50, Merkur 835, Unionbank 817, Bank Obrotowy 605, Zivnostenska Banka 1570, Kolej północna 12100, kolej Lwów—Czerniowce nie notowano. Koleje austryackie 3280. Kolej południowa 761. Alpiny 3220, Berg u. Huetten —, Krupp 1430, Poldi 2345. Prager Eisen 6525, Rima 2985. Scoda 2270, Apollo 4100, Fanto 18.850, Galic. Karpaty 11.400, Galicya 21.350. Schodnica 12.490.

Kursa austr. centrali dewiz: Amsterdam 6800, Berlin 461, Zurych 3475, Kopenhaga 3150, Marki niemieckie 489'50. Lei 460, lewy 340, szwajcarskie 3450. Francuskie 1575, włoskie 1090, angielskie 570, dolary 215, ruble 290.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 240—260. Budapeszt 100—114, Praga 392—416, Warszawa 88—98.

**Zurych,** 18 sierpnia.

Kursa dewiz: Berlin 12'85. Holandya 199'25. Nowy Jork 601. Londyn 21'85. Paryż 43'55, Medyolan 29'55, Praga 10'90, Zagrzeb 6'60, Budapeszt 3, Wiedeń 3.

# Mińsk Mazowiecki wita swoich oswobodzicieli

## Czterodniowe rządy bolszewickie. — Rabunki i wywiezienie 25 osób. — Wkroczenie wojsk polskich wśród owacyi ludności.

Warszawa. (Telefonem M.) Korespondenci wojenni nadesłali z frontu następujące relacye z **Mińska Mazowieckiego:** Zbliżamy się do Mińska. Grzechot karabinów maszynowych, na widnokręgu sylwetki uciekających kozaków. Między stacyą Dębem a Mińskiem **niema śladu zniszczenia. Pod wpływem uderzenia wojsk naszych bolszewicy uciekli tak szybko, że tym razem minęły mieszkańców rekwizycye ze strony kraśnoarmiejców.** Chwila silniejszej kanonady armatniej a nasze patrole wchodzą do miasta. Na ulice wylegla cała ludność. **Na polskich żołnierzy sypią się zewsząd kwiaty, kobiety ze łzami w oczach wynoszą poczęstunki, przejeżdżające auto generała Hallera ludność wita niemilknącemi okrzykami. Mińsk Mazowiecki pozostawał pod rządami bolszewickiemi tylko przez 4 dni,** tj. od 13 bm., **mimo to rządy te zapisały się w pamięci mieszkańców strasznie.** Natychmiast po wkroczeniu czerwonej armii przyjechała do Mińska czerezwyczajka i rozpoczęły się **rabunki, rekwizycye, rewizye, wywieziono około 25 osób między innemi burmistrza, komendanta straży obywatelskiej itd.**

# Inicyatywa wojenna przeszła w ręce polskie.

## Prasa wiedeńska o sukcesach polskich. — „Cud nad Wisłą". — Możliwość odcięcia wojsk bolszewickich na północy. — Bolszewicy wobec ogólnej klęski.

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie stwierdzają ogromny sukces Polaków na podstawie doniesień z frontu polsko-rosyjskiego. „Neue Fr. Presse" i „Neue Wien. Tageblatt" przypisują sukcesom kontrofenzywy polskiej **doniosłe znaczenie, porównywując wypadki nad Wisłą do „cudu nad Marną"** w roku 1914. **Sukcesy polskie ułatwią zawarcie pokoju.** W „Neue Fr. Presse" pisze gen. Korzer: Już teraz można powiedzieć, że sytuacya strategiczna przedstawia silną zmianę obrazu. **Inicyatywa przeszła znowu w ręce polskie. Ofenzywa polska była niespodzianką dla Rosyan. Już ten fakt jest wielkim sukcesem dla Polaków.** Gen. Korzer porównuje sytuacyę obecną ze sytuacyą w sierpniu 1915 r., kiedy armia Gallwitza posuwała się ku Modlinowi. Rosyanie zapominają o doświadczeniach z roku 1915. „Neues Wien. Tageblatt" pisze: Zdobycie Ciechanowa oznacza nie tylko osłabienie nacisku na Warszawę, lecz także zagrożenie połączeń armii rosyjskiej, posuwającej się na Toruń i Grudziądz. Jeżeli polska armia północna będzie dostatecznie silną, **wówczas wojska rosyjskie w korytarzu polskim i na północnym froncie Warszawy będą odcięte.** „Reichs post" podkreśla, że to, co się rozgrywa pod Warszawą, może doprowadzić do ogólnego sukcesu Polaków i do **stanowczej klęski bolszewików.** Dziennik przypomina walki Kościuszkowskie pod Maciejowicami. „Arbeiter Zeitung" twierdzi, że jeżeli wiadomości polskie odpowiadają prawdzie, wówczas **rosyjskiej armii grozi poważny kryzys.**

# Niebezpieczeństwo bolszewickie dla Pomorza minęło.

Toruń (PAT) Wojewoda pomorski ogłasza, co następuje. Na podstawie szczegółowych informacyi kompetentnych organów wojskowych mogę dać ludności zapewnienie, że na razie **niebezpieczeństwo bolszewickie dla Pomorza minęło. O ile cała ludność Pomorza spełni swój obowiązek niebezpieczeństwo nie wróci i wróg zostanie wyparty nie tylko z południowo-wschodniego kąta naszego województwa, lecz także z całej Polski.** Jesteśmy ufni w pomoc Bożą. Celichowski, wojewoda pomorski.

# Ministrowie na froncie.

Warszawa. (PAT) Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Dnia 16 bm. minister aprowizacyi Śliwiński zwiedził odcinek frontu pod Górą Kalwaryą i samo miasto. Ludność nadzwyczajnie życzliwie witała przedstawiciela rządu, a p. minister w rozmowach z oficerami i z żołnierzami stwierdził podniosły nastrój i rwanie się do walki naszych obrońców. Oficerowie pokazywali p. Śliwińskiemu bardzo pomysłowo urządzone i wygodne przykrycia dla naszych bateryi i obsługi, doskonale maskujące przed wywiadami wroga nasze pozycye. Dnia 17 bm. p. minister Śliwiński wraz z ministrem Peplowskim udał się na inny odcinek frontu do Mińska Mazowieckiego. Do miasta tego ministrowie przybyli równocześnie z gen. Hallerem i byli świadkami nadzwyczaj gorącego przyjęcia, jakie ludność zgotowała naszym walczącym wojskom, które wypędziły z Mińska Mazowieckiego barbarzyńców. Ministrowie rozmawiali z jeńcami których masowo prowadzono na tyły. Między innymi schwytano w Mińsku Mazowieckim komisarza bolszewickiego który twierdził, że pochodzi z Mohylewszczyzny, ludność jednakże miejscowa utrzymuje, że jest on rodem ze Stanisławowa podlaskiego. Losem tego osobnika zajęły się zresztą kompetentne władze wojskowe. Podczas obu podróży na front pp. ministrowie rozdawali żołnierzom przywiezione ze sobą papierosy i inne podarunki.

# Fantastyczne doniesienia o Lwowie.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Działdowa, **że Lwów po trzykrotnym szturmie miał być zdobyty przez Rosyan.** Dziennik zauważa, że wiadomość ta jest nieprawdziwa, oraz że do tego rodzaju niestwierdzonych pogłosek, które w ciągu obecnej wojny były rozpuszczane **w zamiarach tendencyjnych,** a które później okazały się nieprawdziwemi, nie należy przykładać wielkiej wagi.

## Prasa niemiecka ostrzega przed sympatyzowaniem z bolszewikami.

Nauen. (PAT) Radio. Niemieckie pisma burżuazyjne **ostrzegają przed sympatyzowaniem z rosyjskimi sukcesami wojennymi, szczególnie z powodu ściągnięcia z nimi w związku akcyą wyzwolenia z pod ruskiego jarzma.** Takiem wyzwoleniem utworzy się tylko chwilowo nowe położenie, gdyż **Francya stoi za Polską** i będzie dążyła wszelkiemi siłami do ponownego przywrócenia polskiego kurytarza. Dzienniki żądają jak najchłodniejszego poprawnego stosunku wobec sowieckiej Rosyi.

# Podróż delegacyi polskiej do Mińska.

Warszawa (PAT) Towarzyszący naszej delegacyi pokojowej do Mińska przedstawiciel polskiej agencyi telegraficznej p. Grott komunikuje: Polska delegacya pokojowa przejechała linię frontu koło godz. 7 rano. W punkcie omówionym czekali na nią wysłannicy komendy odnośnego odcinka frontowego. Po wręczeniu legitymacyi udano się do Siedlec, stąd do Białej szosą — a następnie drogą leśną, pełną wybojów. Przednie samochody dotarły w nocy do Chabar, **pozostałe utknęły w drodze.** Noc przepędzili delegaci w samochodach. Na interwencyę przewodniczącego delegacyi przysłano pomoc. W niedzielę po południu udano się do Brześcia, gdzie na dworcu oczekiwał specyalny pociąg. W Brześciu stwierdzono legitymacye i pełnomocnictwa, poczem w nocy nastąpił odjazd do Mińska.

**Warszawa** (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych przesyła nam następujący telegram z radiostacyi mińskiej: Ministeryum spraw zagranicznych Warszawa. Dnia 15 wieczorem delegacya pokojowa przybyła do Brześcia Litewskiego. Delegacya przejechała front dnia 14 bm. o godz. 6.45 rano po sprawdzeniu pełnomocnictw delegaci wraz z personalem pomocniczym przybyli do Siedlec o godz. 1.30. skąd o godz. 5 popoł. pojechała do Brześcia Litewskiego. Wskutek zerwanych mostów na szosie z Białej do Brześcia Litewskiego, delegacya zmuszona była jechać okrężną polną drogą, co znacznie opóźniło przyjazd delegacyi do Brześcia Lit. We wsi Brdowa w odległości 20 klm. od Brześcia Lit. delegacya oczekiwała od g. 4 rano do g. 5 popołudniu na przybycie wszystkich samochodów, w liczbie 17, które szły bardzo uciążliwą drogą. W Brześciu delegaci zastali przygotowane wagony osobowe, aby wyjechać do Mińska, dokąd mają przybyć w poniedziałek. Delegacyę przyjęli na froncie i wprowadzili do Brześcia przedstawiciele rządu sowietów: Mutin, Reinhold i Pikel. W Brześciu objął ich zadanie p. Szutko, przedstawiciel władzy politycznej dowództwa frontu zachodniego. Jako tłomacze występowali pp. Dalbor, Jabłoński i Kolm.

# Korespondenci wyjechali do Mińska.

**Warszawa** (tel. M.). Dopiero we środę rano, a więc z pięciodniowem opóźnieniem, wyjechała z Warszawy do Mińska grupa korespondentów. Na czas przejazdu przez linię frontu zarządzone będzie dwugodzinne zawieszenie broni na odcinku, przez który przedstawiciele prasy będą przejeżdżali.

# Przysięga Kaszubów.

**Warszawa.** (PAT) Wydział prasowy inspektoratu generalnego armii ochotniczej nadsyła nam depeszę datowaną z Wejherowa z dnia 16 bm. do generała broni Józefa Hallera:

Strażnicy mowy polskiej i drogi do morza naszego, Kaszubi, zebrani na wiecu obrony państwa dnia 16 bm., **przysięgli stanąć w szeregach armii** generała broni Hallera, bronić wszystkiemi siłami do ostatniej kropli krwi naszej polskiej ziemi i złożyć na ołtarzu ojczyzny życie i mienie, dopóki nasza matka ojczyzna z pożogi wojennej nie powstanie na nowo, wielka i potężna. Podpisany: Komitet obrony państwa w Wejherowie.

# Ciężkie walki na Krymie.

**Konstantynopol.** (PAT) Biuro Reutera: Na Krymie toczą się dalej ciężkie walki. **Bolszewicy otrzymują posiłki z frontu polskiego i atakują** energicznie, przyczem wspierani są wielką **liczbą samolotów** uzbrojonych w bomby. Wojska gen. Wrangla, które również otrzymują posiłki, **przekroczyły Don** i bronią kolei Carycyn-Jekaterynodar, oraz obsadziły Konstantynowskaja. Kozakom dońskim grozi z tego powodu niebezpieczeństwo odcięcia.

**Warszawa** (Tel. M.) Z Rostowa otrzymano wiadomość, że generał Wrangel wchodzi obecnie w okres bardzo ciężkich walk. Bolszewicy sprowadzili wielkie posiłki. Wrangel przeciwstawił im swoje znaczne rezerwy i zdobył Carycyn Jekaterynodar i obsadził stacyę kolejową Konstantynowskaja.

# Krwawy dzień w Katowicach.

## Zabicie żołnierza francuskiego przez Niemców. — Francuzi odpowiadają ogniem karabinów maszynowych. — 9 osób zginęło. — Niemcy zamordowali dra Milewskiego. — Krwawe zajścia w Rybniku.

**Bytom** (PAT). Dnia 17 b. m. po południu i wieczorem Górny Śląsk był widownią krwawych rozruchów niemieckich przeciw Francuzom i Polakom. Do krwawych zajść przyszło szczególniej w Katowicach. W uzupełnieniu naszej depeszy donosimy na podstawie zasięgniętych z wiarygodnych źródeł informacyi co następuje: Dnia 14 sierpnia rozpoczął się transport wojsk koalicyjnych ze Śląska Cieszyńskiego na Śląsk Górny, celem wzmocnienia tamtejszej załogi okupacyjnej, która jest niedostateczną. Pod wpływem inspiracyi Berlina dzienniki niemieckie tutejsze ogłosiły, że transporty te przeznaczone są **jako posiłki przeciw bolszewikom.** Niemieckie organizacye plebiscytowe, a zwłaszcza bojowe postanowiły wyzyskać ten moment do dawno przygotowanego wystąpienia zbrojnego **przeciwko Francuzom i Polakom.** Namówiono przeto organizacyę kolejarzy, aby przeszkodziła transportom wojsk koalicyi, a dla upozorowania tych **bolszewickich machinacyi** powołano się na ogłoszenie przez rząd niemiecki neutralności w wojnie polsko-bolszewickiej, uważając zaś Górny Śląsk dalej jako kraj niemiecki, zaznaczono, że neutralność niemiecka odnosi się także i do Górnego Śląska. Niemcy głoszą, że nie dopuszczą, aby Górny Śląsk miał się stać podstawą operacyjną przeciw bolszewikom, gdyż wskutek tego, że bolszewicy według wiadomości niemieckich opanowali już Warszawę i będą się posuwali dalej na zachód, nie uszanowaliby neutralności Górnego Śląska, również żądają Niemcy od władz koalicyjnych, **żeby na Górny Śląsk nie puszczano uchodźców wojennych z Polski,** gdyż byłoby to również naruszeniem neutralności. Na podstawie tej agitacyi, inspirowanej z poza Górnego Śląska, — niemieccy kolejarze, jak donieśliśmy, zatrzymali dnia 14 i 15 b. m. kilka transportów wojskowych francuskich na różnych stacyach Górnego Śląska. W Gliwicach **urządzili nawet zamach na jeden pociąg z wojskiem, puszczając przeciwko niemu rozpędzony parowóz,** z którego — jak potem stwierdzono — maszynista i palacz zawczasu wyskoczyli. Dwaj żołnierze francuscy zostali zabici, siedmiu ciężko rannych, z których dwóch podobno także już zmarło. Stosunki między Niemcami a władzami okupacyjnemi wskutek tego się zaostrzyły. Komisya rządząca koalicyjna ogłosiła, że okupacyjne wojska cieszyńskie nie są przeznaczone dla Polski, ale przeciwnie dla wzmocnienia tutejszej załogi, celem strzeżenia neutralności Górnego Śląska i nakazało władzom kolejowym dalsze transportowanie wojsk koalicyjnych, co też i stać się musiało. Niemcy postanowili jednak koniecznie rozognić stosunki, a to w tym celu, aby nie dopuścić do wzmocnienia wojsk okupacyjnych, które mają dokonać także ostatecznego rozbrojenia i rozwiązania Sicherheitswehr. W tym celu dnia 17 b. m. wydali nagle odezwę, wzywającą do strajku generalnego dla zademonstrowania niby woli ludu górnośląskiego, żądając stanowczo wstrzymania na czas wojny polsko-rosyjskiej wszelkich transportów wojska na Górnym Śląsku. Wydano również odezwę do kupców, aby na znak solidarności ze strajkiem zamknęli w tym dniu sklepy od południa do wieczora. Na kolejach postanowiono utrzymać tylko ruch osobowy. **Polski Komitet plebiscytowy, dowiedziawszy się o zamierzonym strajku, wydał odezwę do robotników polskich z wezwaniem, aby od strajku się wstrzymali i żeby nie brali udziału w demonstracyjnych zebraniach i pochodach.** Przytem komisaryat wykazał ogłoszeniem dokumentów i nazwisk oficerów niemieckich, że chodzi tutaj o wywołanie rozruchów antyfrancuskich i antypolskich na rozkaz tajnej organizacyi wojskowej z Wrocławia. Strajk rozpoczęły dwie główne elektrownie na Górnym Śląsku w Chorzowie i Zabrzu, które zaopatrują w prąd elektryczny cały obwód przemysłowy Górnego Śląska.

**Berlin** (PAT). Zajścia na Górnym Śląsku przedstawia biuro Wolffa w następujący sposób: Zapowiedziany strajk demonstracyjny robotników niemieckich został dzisiaj we wszystkich miastach górnośląskich przeprowadzony od godziny 12 w południe do 7 wieczór. W związku ze zgromadzeniami odbyły się wszędzie masowe pochody, przyczem doszło do starć w Katowicach i Rybniku, o czem donoszą prywatnie, co następuje: W Katowicach przyłączyła się do tyłów pochodu demonstracyjnego **kawalerya francuska. Tłum zaatakował ją, przyczem jeden żołnierz francuski został zabity. Francuzi rozpoczęli ogień z karabinów maszynowych i granatami. Dziewięć trupów, między tymi 2 policyantów, 20 rannych pozostało na placu. Przywódca Polaków, adwokat dr. Milewski, który rzucił granat ręczny z okna, został wywleczony z mieszkania, zabity i wrzucony do Rawy.** Policyanci zaprzestali pełnić służbę i złożyli broń. Około godziny 8 ruszył tłum do gmachu policyjnego, ażeby zabrać broń. Wojska francuskie zostały wycofane na podstawie rokowań z związkami zawodowymi. **W Rybniku wkroczyły oddziały polskie na zgromadzenie protestujące i rozbiły je. Padły strzały, przyczem zabito jedną osobę, a 4 raniono.**

# Niemcy żądają kapitulacyi i odejścia wojska francuskiego z Górnego Śląska.

**Berlin.** (PAT) Biuro Wolffa w depeszy z Katowic przedstawia w dalszym ciągu zajścia na Górnym Śląsku następująco:

Wzburzenie dosięgło punktu kulminacyjnego. Widać poszczególne osoby cywilne z karabinami. Koło g. 11 w nocy pertraktowały deputacye związków zawodowych z komisyą międzykoalicyjną i **żądały rozbrojenia wojsk okupacyjnych za przyrzeczenie swobodnego odejścia. Pełnomocnictwo wojsk oświadczyło, że raczej zginie, wobec czego rokowania zostały zerwane.** Gdy deputacya opuściła salę obrad, odezwały się głosy: Nie osiągnęliśmy nic. Dawajcie broń. Idziemy do szturmu. O godz. kwadr. na dwunastą sytuacya stała się bardzo naprężoną. Rokowania zostały ponownie nawiązane.

Biuro Wolffa donosi w dalszym ciągu z godziny 1 w nocy:

Słychać nieustanne strzały karabinów i wybuchy granatów ręcznych. Tłum zajął automobil komisyi koalicyjnej. Wojska okupacyjne nie przeszkadzały temu. Wobec krytycznego położenia oficer francuski pertraktuje właśnie z tłumem. **Przyrzekł on ewetualne wydanie broni. Z drugiej strony słychać, że załoga jest gotowa oddać swoją broń w ręce urzędników policyjnych.**

# Teren przyznany Polsce na prawym brzegu Wisły w Prusach wschodnich.

**Warszawa.** (PAT) Wydział prasowy ministeryum spraw zagran donosi: Komisya międzysojusznicza w Kwidzyniu notyfikowała dnia 15 bm. tamtejszemu konsulowi polskiemu tymczasową linię graniczną polsko-niemiecką na terytoryum plebiscytowem kwidzyńskiem. Nowe granice odają Polsce na prawym brzegu Wisły port Kurzebrak, wsi: Johannisdorf, Kleinfelde, Krammershof, Neudeich i Liebenau, oraz most przez Wisłę pod Opoleniem. Przejęcie tych miejscowości przez władze polskie nastąpiło dn. 16 bm. Na terenie plebiscytowym Prus Wschodnich decyzyą Rady ambasadorów przyznane zostały Polsce miejscowości graniczne: Kleinoppern, Groschken i Kleinloben-stein.

# Objęcie Powiśla przez Polskę

**Kwidzyń.** (PAT) W poniedziałek dn. 16 bm. władze polskie obsadziły przyznane Polsce granice na terenie Powiśla. O godzinie 10 i pół przeszedł oddział żołnierzy polskich pod komendą porucznika Chrząstkowskiego most na Wiśle pod Opaleniem i przejął z rąk porucznika włoskiego i przedstawicieli komisyi fort kolo mostu. Równocześnie szereg żandarmów polskich pod kierownictwem porucznika marynarki Kleniewskiego objął w posiadanie port Kurzebraku. Uroczyście odbyło się przez Polaków przejęcie pięciu miejscowości polskich. W jednej z wsi ludność witała ze sztandarami wkraczające wojska polskie.

# Dzień grozy we Włocławku.

**Warszawa.** (Telef. M.) „Kuryer Polski" donosi z Włocławka: Miasto przeżyło dzień grozy. Bolszewickie bateryе ukryte na wzgórzu leżącem na prawym brzegu Wisły rozpoczęły regularne ostrzeliwanie Włocławka. **W ciągu kilku godzin padło około tysiąc pocisków, od których uległo zniszczeniu kilkanaście domów. W pałacu biskupim wybuchł pożar, który zniszczył połowę budynku.** Kilkanaście osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia. Z naszej strony rozpoczęto niezwłocznie kontrakcyę. Pod osłoną dział załoga Włocławka po uporczywej i długotrwałej walce przeszła przez Wisłę, wypędziła bolszewików z przedmieścia Szpetal i zająwszy ich pozycje prażyła uciekającego nieprzyjaciela gęstym ogniem. Huk armat rozlegał się do godziny ósmej wieczorem. **Dopiero w nocy z wtorku na środę zapanował spokój. Z okolic Włocławka bolszewików wypędzono w zupełności.**

**P. T. Kupcom, Składnicom oraz Kółkom Rolniczym**

# Przybory wojskowe i towary galanteryjne

**po najniższych cenach i w wielkim wyborze poleca**

**Firma Henryk Recht**
**Kraków, ulica Floryańska 2.**
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 1785

---

# SKŁAD PAPIERU I GALANTERYI

**Michał SŁOMIANY w Krakowie Sławkowska 24** 1130

Pocztówki artystyczne. — Przybory kancelaryjne. — Papiery listowe. — Ramki. — Lustra. — Albumy i pamiętniki. — Portfele. — Szachy. — Karty do gry. Wykonuje **BILETY wizytowe i ZAWIADOMIENIA ślubne.**

---

**Sieroty** po oficerze Polaku, który poległ w wojnie światowej (matka zmarła przed paru miesiącami w szpitalu skutkiem wycieńczenia) zwracają się tą drogą do miłosierdzia i ofiarności czytelników. Łaskawe datki, które umożliwią sierotom przetrwanie najcięższych chwil po śmierci matki i dopomogą jednocześnie do kontynuowania nauki szkolnej, przyjmuje Administr. Gońca dla „Czworga sierót". 2038

**POSZUKUJĘ** wygodnego pokoju, możliwie z fortepianem, od 1 września, w śródmieściu. Oferty do Biura ogłoszeń „Prasa" pod „Kawaler 48". 2134

**Młynarz**

żonaty, bezdzietny, obeznany z prowadzeniem większych młynów oraz z manipulacyą młynarską poszukuje posady ewentualnie dzierżawy mniejszego młyna od 1 września. Zgłoszenia pod „Młynarz" do Admin. Gońca Krak. 2012

**MASZYNY DO PISANIA** i rachowania, kasy kontrolne, rolki kuponowe dostarcza **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 26.** 1962

**OBRAZ KREDKOWY** (Chrystus na Oliwnej górze) w dębowych ramach do sprzedania. Ul. Szlak 34. parter na lewo. 2039

**DO SPRZEDANIA** wytworne ubranie, palta. Wiadomość Batorego 18, I p. od 10—11 rano. 1135

**2 UBRANIA MARYNARKOWE** w zupełnie dobrym stanie, buty z cholewami nr. 41 do sprzedania. Oglądnąć można w Administr. Gońca Krak. Basztowa 17, I p. 2037

**WŁADYSŁAW PETLIC** z Milanek zgubił 12 bm. w drodze do Zadroża kartę odroczenia z 10 lutego 1920. 2036

**ATRAMENTY**

antracentowy, kancelaryjny i szkolny konkurencyjnie tanio, tylko hurtownie, sprzedaje **Fabryka atramentów Wiktor Mondalski, Dąbrowa Górnicza.** Cenniki na żądanie. — Trzy próbki za nadesłaniem 20 Mk. 1890

---

# ›MICHEL 1920‹

KATALOG ZNACZKÓW POCZTOWYCH DO NABYCIA

KRAKÓW **„PHILATELIA"** RYNEK 9

SKRYTKA POCZTOWA 98.

**40 różnych znaczków pocztowych 6 Marek p.**

Przyjmuje się zamówienia na katalogi

**„SENFA" i „SAMMLER WOCHE"**

obejmujące znaczki pocztowe całej kuli ziemskiej.

PRZEDPŁATA 100 MKP. 2030

---

**Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!**

**Już nadeszły:** Swieży transport po cenach niskich.

Płócienka białe grube i cienkie — Płócienka kolorowe, Klejonka lniana — Zeigi, Oxfordy, Druki, Materye na kostyumy — Chustki na głowę i do nosa — Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki — Nici, Przędza, Sznurowadła nicIane — Wstążki jedwabne, Krawaty do wiąz.— **Kołnierze miękkie — Kapelusze** Plessa i Hückla.

**Przybory do szycia.**

**Mydła toaletowe „Tien"**, farbka do bielizny **„Odo"**.

Szczotki i noże gospodarskie — **Bibułki do papierosów** — Pasty do obuwia i t. d. i t. d. 1771

Sprzedaż tylko hurtowna.

**DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS, Kraków, Łobzowska 12.**

---

BIURO TECHNICZNE DLA URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH I ZDROWOTNYCH

# Inż. WACŁAW GĄSIOR i Ska

W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA 14

DZIAŁ I. PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ: OGRZEWANIA CENTRALNE WSZELKICH SYSTEMÓW ORAZ WODOCIĄGI, GAZOCIĄGI, SUSZNIE, PRALNIE I T. P.

DZIAŁ II. DOSTARCZAJĄ: SILNIKÓW I WSZELKICH MASZYN DLA CEGIELN, FABRYK DACHÓWEK, CEMENTOWYCH, BETONIARŃ, WAPIENNIKÓW, KAMIENIOŁOMÓW, GIPSIARŃ I T. P. 1181

DZIAŁ III. DOSTARCZAJĄ: MASZYN, APARATÓW I ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH I BUDOWLANYCH DLA RÓŻNYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU.

---

# Ratujcie zdrowie!

**Precz z obłudnym wstydem**
**Niech żyje świadomość!**



**Szyller-Szkolnik** (autor prac naukowych po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom wszystkim, komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

**Dr. Herbst:** Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznemi. „Choroby weneryczne", Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Jak rozpoznać zarażenie. Jak osiągnąć zupełne wyzdrowienie. Cena Mk 5·—.

**Dr Fruchtman:** „Syfilis". Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie: sposób zapobiegania: zawieranie związków małżeńskich, oraz dziedziczenie. Cena Mk 5·—.

**Dr G. Müller:** Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór udoskonalonych, starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodolecznicz. na wszelkie choroby. 550 cennych porad z ilustracyami. Cena Mk 20·—.

**Dr Lyman-Sperry:** Życie płciowe zwierząt, ludzi. Treść: Płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciow. mężczyzn. Przedwczesna dojrzałość. Prostytucya. Choroby płciowe. Środki podniecająco-odurzające. Leczenie. Cena Mk 10·—.

**Dr Braun:** „Samogwałt" u mężczyzn i kobiet, jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena Mk 10·—.

**Dr Krafft-Ebing:** Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń, szereg anormalnych typów. Chorobliwe życie płciowe przed sądami karnym. Cena Mk 25·—.

**Dr Karol Werner:** „Masaż". Samouczek praktycz. 14 świetnych rysunków, 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, płciow., skórnych, reumatyzmu, Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia brzucha. Sposób leczenia łatwy, zrozumiały dla każdego. Cena Mk 15·—.

**Dr Ernest Brücke:** Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci. Bogata treść, dużo cennych rad i wskazówek dla rodziców i opiekunów. 40 rozdziałów, 300 str. tekstu. Cena Mk 25.

**Ch. Szyller-Szkolnik:** Chcesz być odważnym, silnym i energicznym? Chcesz, by ludzie ulegali twej woli? Praktyczny podręcznik hypnotyzmu zawiera wiele nowych rad i wskazówek. W 98 rozdziałach uczy, co czynić, by wpływać na ludzi, sugestyonować bez usypiania, odgadywać myśli, wyzbyć się pijaństwa, palenia, onanizmu, gry hazardowej. Cenne i praktyczne wskazówki, co czynić i jak żyć, by osiągnąć powodzenie i szczęście.

Ćwiczenia psychiczne; najnowsze metody sugestyi. Rozwój zdolności, talentu, usuwanie strachu, spotęgowanie woli, usuwanie złych nałogów i przyzwyczajeń. Duża książka, mnóstwo ilustracyj, wykwintna okładka, ostatnie wydanie, Cena Mk 75·—.

**Ch. Szyller-Szkolnik:** „Ratujcie włosy". Wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów wysyła się bezpłatnie broszury zawierające cenne wskazówki i rady.

Adres: **Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, ul. Piękna 25-12.** 1979

P. S. Książki wysyłamy po otrzymaniu gotówki, gdyż poczta zaliczek nie przyjmuje.

---

**Maszyny do pisania i rachowania**

**nawet zupełnie zniszczone**

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479

**W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.**

---

**Ostrzenie** brzytew, noży, nożyczek, scyzoryków, noży introligatorskich i t. p. w krótkim czasie uskutecznia firma

**Z. Szczęsnowicz i A. Zubikowska**

**Kraków, Plac Maryacki 9.** 1951

---

**„MATURA"** **Kraków Grodzka 32/II.**

Sekretaryat czynny od godz. 9—1 (oprócz niedziel i świąt). Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 12—1 w południe.

**Wpisy na nowe kursa maturyczne, 1-roczne i 2-letnie, gimnazyalne, realne, seminaryalne, kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa oraz dla reprobowanych przyjmuje się jeszcze kilka dni.**

Dla niezamożnych i P. T. Wojskowych i Inwalidów znaczne zniżki i ulgi w spłatach. 1694

**Kursa wakacyjne repetytoryjne do terminu jesiennego b. r. w najbliższych dniach. Pożądane są najszybsze zgłoszenia.**

Informacye i prospekta bezpłatnie.

---

# RESTAURACYA i KAWIARNIA WINCENTEGO DYDASIA

**Kraków, Basztowa 12, Kleparz 5**

poleca

nadzwyczaj smaczne czyste i zdrowe śniadania, obiady i kolacye. Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie pod kierownictwem szefa pierwszorzędnych restauracyi warszawskich.

**Wydaje obiady do domów. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela.**

**Punkt zborny dla przejezdnych.**

**Na zamówienie osobny gabinet.** 1948

---

# ODLEWY ZE STALI

**BIURO INŻYNIERSKIE ZJEDNOCZONYCH FABRYK MASZYN TOW. AKC.**

**przedtem SKODA, RUSTON, BROMOVSKY I RINGHOFFER**

**Kraków, ul. Gertrudy L. 2.** 1989

---

**HANDEL PRZYBORÓW SZEWSKICH I KRAWIECKICH**

# M. ABRAHAMER

**Kraków-Podgórze, ul. Legionów (3-go maja) 5**

sprzedaje kołki i przędzę czarną szewską, kapsle i haki do bucików, politury do skór, wosk, maszynki do kapsli i haków oraz wszelkiego rodzaju nici do szycia maszynowego i ręcznego **po nader niskich cenach.** Sprzedaż hurtowna i częściowa. 140

---

# BIURO SPEDYCYJNE ›PRZEWÓZ‹

**SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.**

1920 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 3588**

**wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.